

Cykliści dewastują rezerwat przyrody

Data publikacji: 25.06.2004 0:00



brak zdjęcia

Rezerwat Kopce obejmuje kompleks lasu liściastego i mieszanego na zboczu prawego brzegu Olzy w Markłowicach. - *To teren cenny właśnie ze względu na wielogatunkowy las i występującą tam roślinność, w tym liczne gatunki, które są pod ochroną* - tłumaczy nadleśniczy Leon Mijał z Nadleśnictwa w Ustroniu, które jest zarządcą rezerwatu.

Młodzież, która próbuje uprawiać crossowe kolarstwo zbudowała sobie własne trasy z przeszkodami: skoczniami, pniami itp. L. Mijał twierdzi, że rowery wyrządzają spore szkody, ponieważ uruchamiają procesy erozyjne runa leśnego i gleby. Ich działalność doprowadziła do zerwania całych płatów *roślinności* - pisze o działalności tajemniczych rowerzystów Małgorzata Węgierek z Terenowej Stacji Zanieczyszczeń atmosfery Filii UŚ w Cieszynie, która zainteresowała nas tym tematem.

Porządku w rezerwacie bardzo trudno pilnować, gdyż obejmuje on stosunkowo rozległy teren kilkunastu hektarów. Na dodatek młodzieńcy pędzący na rowerach mają przewagę nad usiłującymi ich zatrzymać pieszymi dorosłymi. Tak, więc złapanie sprawców na gorącym uczynku graniczy z cudem. Jednak pracownicy UM znają nazwiska przypuszczalnych sprawców zniszczeń. A sprawą zajął się wydział przestępstw gospodarczych Powiatowej Komendy Policji w Cieszynie.

- *Może ci młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy ze szkód, jakie wyrządzają* - zastanawia się L. Mijał. Jego zdaniem ważna w tego typu sprawach jest społeczna pomoc. Podobnego zdania jest M. Węgierek, która uważa, że należy zaapelować do sumień ludzkich, a także prosić osoby, którym idea zachowania cennych obiektów przyrodniczych jest bliska, aby zwracali uwagę na to, co się dzieje w okolicy.

Problem będzie się zapewne zwiększał, gdyż zbliżają się wakacje i młodzież będzie miała więcej czasu wolnego. Na dodatek, jak mówi L. Mijał, nie jest to odosobniony wypadek. Gnających na złamanie karku rowerzystów można spotkać na przykład na zboczach Czantorii. - *Stanowią wręcz problem dla bezpieczeństwa turystów* - twierdzi nadleśniczy. Jego zdaniem młodzież mogłaby spróbować dogadać się z zarządzającym terenem motocrossu i tam jeździć, zamiast dewastować rezerwat przyrody.